

ANDREW NAGORSKI

AUTOR *HITLERLANDU*



ŁOWCY NAZISTÓW



NA TROPIE ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Prawda za wszelką cenę

nimfa bagienna



Konrad „Khorne_S” Fit podąża tropem łowców. „Łowców nazistów”, których z kolei śledził Andrew Nagorski.

Kiedy zakończyła się II wojna światowa? Pytanie w sumie proste. W Europie 9 maja, a na Pacyfiku 2 września 1945 roku, prawda?

A co powiedzielibyście na stwierdzenie, że ona nadal trwa? Nie, nie bredzę. Są tacy, dla których jeszcze się nie skończyła. Ale prowadzący ją nie używają karabinów czy czołgów. Do walki służą im archiwa, rozmowy i żmudne poszukiwania. To ludzie, których czasem nazywają maniakami. Szykanowani, a czasem nawet wrogo przyjmowani w różnych grupach.

O kim mowa? O kobietach i mężczyznach zwanych jako Łowcy nazistów.

O nich właśnie jest nowa książka Andrew Nagorskiego, wydana przez Rebis.

I jak zwykle jest to pozycja warta polecenia. Rebis rzadko wydaje coś słabego, jeśli chodzi o książki historyczne czy dokumentalne. I „Łowcy nazistów” nie są tu wyjątkiem.

W sumie tytuł mówi o wszystkim co jest w tej książce. Są w niej zawarte historie ludzi z różnych środowisk i z różnymi historiami, którzy poświęcili nieraz całe życie, by tropić nazistów.

Bo nie było to tak proste, jak się wydaje. Bo po procesach norymberskich świat zajął się zimną wojną i walką z komunistami. Naziści już nikogo nie interesowali. No, prawie nikogo...

Dla niektórych to była pasja. Bo przeżyli obozy koncentracyjne, bo kierowali się poczuciem sprawiedliwości, bo uważali/uważają, że tak trzeba. W książce mamy naprawdę dużo ciekawych historii. Począwszy od procesu norymberskiego, przez najślynniejszą akcję schwytania Eichmanna, aż do czasów współczesnych. Nie będę ich wszystkich opisywał. Autor zrobił to za mnie, i to w fachowy sposób. Nie waha się podawać nam swoich źródeł, pokazuje też, że nawet w grupie Łowców były spięcia.

Bo ludzie są różni. Niektórzy prowadzili swą działalność dla aplauzu, inni – bo wierzyli w ukazanie prawdy. Dla niektórych ważne było wyłapanie grubych ryb, inni uważali, że każdy powinien rozliczyć się z przelanej krwi. Nie ma wyjątków. Byłeś strażnikiem w Sobiborze? Masz za to odpowiedzieć. Nic nie zrobiłeś? No właśnie. Przecież mogłeś odmówić.

Każda z przedstawionych spraw to inna opowieść. Od Eichmanna po strażnika w obozie. Nie tylko zresztą to są historie Niemców, mamy też Litwina.

Dla mnie najbardziej wstrząsająca jednak była historia gestapowca, który aresztował i zesłał do obozu Annę Frank. Bo dla niego to nie było coś złego.

Książka pokazuje pewną straszną rzecz: że najgorszymi zbrodniarzami nie byli wcale psychopaci. Nie

tacy, co mordowali, bo lubili. To byli normalni ludzie. Mali karierowicze, którzy poczuli się ważni i chcieli pokazać, że zrobią dosłownie wszystko, by ktoś ich zauważył. To przerażająca konkluzja. Bo tacy ludzie mieszkają obok nas. Żyją, pracują i spłacają kredyty. Nazizm to nie była jakaś choroba, jak czasem słyszymy. To był ich wybór. Autor pokazał nam jedynie prawdę. Że każdy z nas może stać się zbrodniarzem. Że to od nas zależy, jak postąpimy. Ci, co byli ścigani, zabijali masowo. Ale czym szef znęcający się nad pracownikiem różni się od nich? Granica jest cienka i do jej przekroczenia czasem wystarczy jeden krok.

Od „Łowców nazistów” nie sposób się oderwać. Nie dlatego, że akcja goni akcję. To nie ten typ. Tu wciągają poszukiwania. Te żmudne owocują czasem po paru latach, gdy pamięć już zawodzi; opłaca się grzebanie w archiwach, często niepełnych. I jaka radość, gdy uda się postawić zarzuty. To jest coś, na co warto czekać. Aż sam po przeczytaniu tej książki żałuję, że takim łowcą nie jestem...

To pozycja warta przeczytania, ale jeśli lubisz trylogię Morrella „Bractwo...” to zapomnij o niej. Bo tu nie ma skrytobójczych zamachów, nie ma wymierzania sprawiedliwości na własną rękę. W tej książce liczą się tylko prawda i twarde dowody.

Szkoda, że ten temat u nas jest mało znany. Przecież jeden ze słynniejszych łowców był Polakiem.

Tak jak samo określenie „ludobójstwo” - wymyślił je nasz rodak.

Wydajcie te 50 zł, bo warto. Ta książka to coś, co każdy powinien znać. Bo kto wie, może za jakiś czas znowu dojdzie do podobnej sytuacji i tacy łowcy będą potrzebni?

Konrad „Khorne_S” Fit

Tytuł: „Łowcy nazistów”

Autorzy: Andrew Nagorski

Tłumacz: Jan Szkudliński

Wydawca: Rebis 2016

Stron: 416

Cena: 49,90 zł